DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 4 lipca 1846.

DZIENNIK NARODOWY.

Jeżeli zawsze byliśmy niechętni polemice osobistéj, to tém bardziéj dziś jeszcze. Według nas, polemika osobista dogadza właśnie pretensyom prywatnym, pochlebia próżnościom ludzi, którzy — mniejsza o to źle czyli dobrze — radziby tylko aby o nich mówiono i pisano publicznie; a co do Kraju, ten w ostatnich czasach czynem okazał, że zrywając stanowczo ze wszystkiemi przesądami przeszłości, raz na zawsze wszystkie pretensye osobiste odrzucił i potępił. Dla tego też, jeżeli kiedy to dzisiaj, ani *Orzeł Biały*, który oprócz osobistych, a niczém nie usprawiedliwionych pretensyi kilku redaktorów swoich, nic innego nie ma na celu i nikogo więcéj nie reprezentuje, ani *Nowa Polska* (*) zapowiadająca, że gotowa jest chwycić się najostateczniejszéj nikczemności, byle osobistéj pretensyi swojego jedynego zwolennika i redaktora dogodzić — nie wywołają pewnie polemiki naszéj. Ale inaczéj rzecz się ma — na dziś przynajmniéj — z *Trzecim Majem* i z *Dziennikiem Narodowym*. *Trzeci Maj* zwyczajnemi sobie matactwami dyplomatycznemi, a przedewszystkiém obietnicą milionów i rychłego powstania w Polsce, usiłuje obałamucić skołatane długiém tułactwem umysły, i do falangi ku posłudze familii Czartoryskich nawerbowanych dworzan, wciągnąć i tych, którzy gdyby postrzedz mogli do jakich robot potrzebuje ona ich imion, samiby swoje zaślepienie przeklęli. Takich ludzi w takim błędzie przestrzegać, będzie zawsze obowiązkiem naszym. Co do *Dziennika Narodowego*, ten nie ma dotąd około siebie żadnego wyraźnie zgromadzonego stronnictwa, żadnemi imiennie nie zastawia się osobami, i oprócz odpowiedzialnego Redaktora, któryby nic nie widząc ni wiedząc, za nic odpowiadać nie może, próżnoby rzeczywiście kto szukał choć jednego w Emigracyi i w Kraju, coby się chciał przyznać do niego. Wszakże nie ma to znaczyć, żeby *Dziennik Narodowy* nie miał ukrytych zwolenników, którzy tylko obyczajem wszystkich złośliwych, choć źle broją, do złego przyznać się nie chcą. To jest owszem stara taktyka jezuicka. Podobnéj taktyki używa *Dziennik Narodowy*. Raz popiera Czartoryskiego jako naturalnego naczelnika Polski, drugi raz piorunuje przeciw jego naturalnemu reprezentantowi Zamojskiemu, że swojego wuja naturalne usposobienia za głośno wypowiadał w Londynie; raz się pisze na Rzeczpospolitę Polską i demokratyczne powstanie w Kraju, drugi raz sprawców i ofiary jego za ajentów Meternicha i wspólników Szeli ogłasza; raz kadzi papieżowi i boską jego nieomylność pod niebiosa wynosi, drugi raz z błotem miesza tegoż papieża i na równi z szatanem go stawi. A więc *Dziennik Narodowy* jest oczywiście bezstronny, wołają dobroduszni — chwali co jest dobrego a gani co złego. My im na to odpowiadamy dziś jako dawniéj: *Dziennik Narodowy* jest *Dziennik Jezuicki*, jako Jezuita różnopostaciowy i nieujęty. I to tłumaczy, dla czego nic ostatecznie nie stawi, albo raczéj co dzisiaj stawi, to jutro burzy lub wzajem; dla czego wszystko chce wiedzieć a sam nic nie powiedzieć, na wszystko zapytaniami odpowiada tylko; dla czego nareszcie ani on do nikogo wyraźnie, ani nikt wyraźnie do niego przyznać się nie chce. Ale dla nas, powtarzamy, nie jest bynajmniéj tajemnicą, że *Dziennik Narodowy* jest organem Jezuitów, a w szczególności *Zakonu Zmartwychwstańców* duchownych i świeckich: a że jako taki może z *Trzecim Majem* porówni bałamucić dobroduszne umysły, obowiązkiem przeto także jest naszym ostrzegać publiczność, że *Dziennik Narodowy*, acz się stale tego zapiera, jest *Dziennikiem Jezuickim*, i że wtedy właśnie przestałby być nim tylko, kiedyby się przyznał do tego. Na dowód weźmy numera tego pisma z ostatnich czasów.

Dziennik Narodowy z d. 23go kwietnia pisze: « Oświadczamy, że kiedy książe odstąpił publicznie na dniu 6ym marca kwestyi dynastycznéj, kwestyi która była przyczyną naszéj przeciw niemu opozycyi, my z naszéj strony wracamy na dawne względem niego stanowisko i będziem wspierać jego położenie i jego działania polityczne. » A więc *Dziennik Narodowy* wraca, jak sam wyznaje, *na swoje dawne w obec księcia Czartoryskiego stanowisko*, i przyrzeka najuroczyściéj popierać jego działania polityczne. A że Czartoryski pomimo swéj z dnia 6 marca deklaracyi, jest głową, naczelnikiem Towarzystwa Trzeciego Maja, które za punkt oparcia swoich działań i

(*) Zob. N. 3. Czerwca 5. Str. 12.

dążności politycznych przyjmuje ustawę z dnia tegoż, *Dziennik* zatém *Narodowy* przyrzekając popierać działania polityczne Czartoryskiego, uznaje tém samém i główną ich podstawę, to jest Konstytucyę 3go Maja. Następstwo tak jasne i oczywiste, iż zaprzeczać mu nie podobna.

Z tém wszystkiém kiedy *Demokrata Polski* wykazał, iż popieranie téj ustawy jest wypowiedzeniem walki dążnościom Kraju, zupełną sprzecznością z naszém narodowém posłannictwem; kiedy dowiódł iż przeciwnicy nasi popierając ustawę, uświęcają najsmutniejsze przywileje i nadużycia, niosą do Kraju wojnę domową i ściągają tym sposobem na siebie całą odpowiedzialność za wszystkie jéj okropności, *Dziennik Narodowy* wypiera się wnet swoich uroczystych zaręczeń dla naczelnika Towarzystwa Trzeciego Maja, utrzymując znowu najuroczyściéj, że on ani ustawy, ani Towarzystwa Trzeciego Maja, ani naczelnika jego bynajmniéj nie uznaje, i pisze przeciw Zamojskiemu artykuł.

Krzycząca sprzeczność w jakiéj się *Dziennik Narodowy* stawia z tak niepojętą śmiałością nie dowodzi dobréj wiary. Wyrzuca nam że nieprzyjmujemy z nim dyskussyi na właściwym gruncie. Wszakże właściwym gruntem a raczéj podstawą dyskussyi jest dobra wiara pomiędzy dyskutującymi, to jest rękojmia że przeciwnicy stawią z całą szczerością swoje na przeciw sobie zdania, rękojmia, iż przeciwnik z którego zdaniem walczyć przychodzi, nie zmieni, nie odbiegnie go w chwili walki, i przyznać musi każdy z rozważnych że bez podobnéj rękojmi żadna dyskussya miećby miejsca nie mogła. *Dziennik Narodowy* przeto, który wypiera się dziś tego co wczoraj jeszcze uwielbiał, który dziś uznaje naczelnika Towarzystwa Trzeciego Maja, dlatego aby go się jutro zaparł, który dziś białym jutro czarnym sią okazuje, dla którego jedném słowem nie masz nic świętego, pytamy czy nam daje rękojmią tego koniecznego warunku wszelkiéj dyskussyi. Nie koniec na tém, *Dziennik Narodowy* gniewa się jeszcze iż mu nie odpowiadamy na *kategoryczne*, jak mówi *zarzuty*, oburza się iż zamiast żądanéj odpowiedzi odbiera oświadczenie: iż nie zniżymy się do podobnego odpowiadania, i wnet wierny jezuickiéj metodzie zapierając się słów własnych, stawia oderwane myśli nasze obok swoich niesumiennych zarzutów jako odpowiedź na takowe. Tak rażąca sprzeczność jest sama w sobie dowodem do jakiéj nieszczerości zdolny jest jezuityzm *Dziennika Narodowego*.

Pragniecie wprowadzić nas na *właściwy* jak mówicie, *grunt dyskussyi*, chcielibyście aby wam odpowiedzieć na zarzuty co do ostatnich w kraju wypadków, abyśmy dla zaspokojenia miłości własnéj, którą rozniecić w nas usiłujecie, przyszli usprawiedliwiać się przed wasz trybunał jezuicki, i wypowiadając szczegóły działań narodowych, dla was zasłonione na zawsze, pogorszyli położenie braci naszych jęczących w kajdanach, powiększyli liczbę ofiar — Nie, powtarzamy wam, nie zniżymy się nigdy do tego stopnia, potwarze zaś wasze oddajemy z zupełną spokojnością pod wyrok publicznego rozsądku. A że to nie jest, jak nazywacie *szyderstwem*, że publiczny rozsądek umie was ocenić, najlepszym dowodem, iż pomimo waszych szalonych na Towarzystwo Demokratyczne krzyków, z niém massa Emigracyi się łączy.

Mówicie nam jeszcze: « iż Towarzystwo Demokraty-« czne nie ma prawa odwoływać się do przeszłości Pol-« ski, gdyż ta jako szlachecka potępiona była nie raz « przez Towarzystwo. » Tak jest, potępialiśmy i potępiać nie przestaniemy przeszłości, jaką wy właśnie przedłużyć pragniecie, téj smutnéj przeszłości, która bynajmniéj nie ze źródła narodowego wypłynęła. Tak jest, Towarzystwo nasze potępiało i potępiać nie przestanie takiéj szlachty, jaką wy po dziś dzień jeszcze tu na tułactwie reprezentujecie, — téj wyrodnéj szlachty, tych z pośród niéj wyrzutków, którzy w ostatnich kilku wiekach, dla miłości przywilejów, dla prywaty, poświęcili dobro powszechne i odbiegłszy posłannictwa narodowego, Ojczyznę do upadku przywiedli. Zresztą świeże wypadki w Kraju, dowiodły wam dostatecznie, co nawet sami przyznajecie, że massa dzisiejszéj patryotycznéj szlachty związana jest z nami wspólnością pojęć i dążeń. Massa zatém téj szlachty potępia wspólnie z nami i złorzeczy téj przez was uwielbianéj przeszłości.

Zaprzeczacie nadto Towarzystwu Demokratycznemu solidarności w posłannictwie Polski, dlatego że *to posłannictwo jest chrześciańskie*. Jakże nieroztropne jest przyznanie podobne z waszéj strony. Przyznając iż Polska przyjęła na siebie posłannictwo chrześciańskie, przyznać koniecznie musicie w następstwie, iż przyjęła zobowiązanie spełnić przedewszystkiém posłannictwo to u siebie, urzeczywistnić w łonie swego społeczeństwa zasady chrystyanizmu, wprowadzić jedném słowem, w życie podstawę jego nauki, to jest: braterstwo, będące wypływem wolności i równości. Przyznać przeto musicie iż obowiązkiem Polski, jako społeczeństwa chrześciańskiego jest zaprowadzić u siebie, stan społeczny oparty na tych chrześciańskich demokratycznych zasadach, którym wy właśnie szaloną niesiecie nienawiść, a których słowem i czynem Towarzystwo broni wytrwale. Bo czyż Towarzystwo nie dąży do urzeczywistnienia tych zasad, czy nie opiera przyszłości naszéj Ojczyzny na zniesieniu wszelkich przywilejów i na zaprowadzeniu niepodejrzanéj równości i braterstwa? czy zresztą za co innego, jak za to właśnie ciągle jest przez was napastowane?... Towarzystwo więc Demokratyczne odpowiada, pomimo wszystkich z waszéj strony krzyków, narodowemu Polski posłannictwu, i ma prawo wyrzec: « że Polska je-« żeli chce odzyskać i utrwalić swą niepodległość, musi « swoje zobowiązanie zaprzysiężone w obec ludzkości, « dziewięć wieków temu, potwierdzić czynem » to jest, iż Polska musi ostatecznie, stosownie do swego zobowią-

zania narodowego, rozwinąć na Wschodzie zasadę czystéj Demokracyi. Pojmujemy teraz dlaczego podobna z naszéj strony konkluzya zgrozą was przejęła. Ale bezsilne wasze gniewy, daremne wasze zabiegi! Alboż nie widzicie iż oprócz was i garstki nieuków, albo podobnych wam sofistów, dziś świat cały nie trzyma się już umarłéj tylko litery, lecz żywotnéj demokratycznéj myśli, i usiłuje ją wszystkiemi środkami w życie wprowadzić. Zresztą znają was wszyscy, i wiedzą iż mniemani obrońcy Chrystusa, okrzyknęlibyście go ateuszem gdyby się dziś pomiędzy wami ze swą nauką ukazał, i raz jeszcze na krzyż go posłali.

Na tém zamykamy uprzykrzoną dla nas rozprawę z *Dziennikiem Narodowym*, uprzykrzoną mówimy, bo rozprawiać z pismem tak różnopostaciowém, uważamy za czas stracony, który przecież tą razą jeszcze poświęcić musieliśmy, dla objaśnienia opinii publicznéj, czém jest ten tak zacięty Towarzystwa Demokratycznego przeciwnik.

PRZYSTĄPIENIA

DO TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO

PO OSTATNICH WYPADKACH W POLSCE.

(*Ciąg Dalszy*).

Angers (Maine-et-Loire). — Andrzejewski Jan — Krzyżanowski Piotr — Tomaszewski Jan.

Havre (Seine-Inférieure). — Dyniewicz Jan — Kulesza Adam — Maciejowski Ignacy.

Jersey (Anglia). — Jasiński Tomasz.

Nantes (Loire-Inférieure). — Lewicki Aleksander-Feliks.

Nevers (Nièvre). — Bukowiecki Marcin — Wężyk Aleksander — Wróblewski Walenty.

Phalsbourg (Meurthe). — Otto Jan.

Pouancé (Maine-et-Loire). — Celebrant Roch — Szczepański Gabryel.

Rouen (Seine-Inférieure). — Biernacki Wojciech — Pijanowski Andrzéj.

Strasbourg (Bas-Rhin). — Benecki Michał.

Tours (Indre-et-Loire). — Frejberger Piotr.

Do Redaktora Demokraty.

Obywatelu Redaktorze!

Przesyłam ci kopię listu mojego do Dyrektora Trzeciego Maja, którą zechciéj umieścić w kolumnach Demokraty.

Łączę pozdrowienie braterskie. —Nantes, 6 czerwca 1846.

Aleksander-Feliks Lewicki.

Do Dyrektora Towarzystwa Trzeciego Maja.

Panie! Ile razy Towarzystwo Trzeciego Maja zawzywało do swego grona Emigracyę, tyle razy oświadczało uroczyście że w imieniu króla i konstytucyi 3go Maja przygotowuje powstanie celem odzyskania Polski całéj, że w jéj siłach własnych i zasobach szukać będzie zbawienia, i że wyznaje zasady demokratyczne. « *Łączcie się z nami* (pisał niedawno *Trzeci Maj*), *dziś jeszcze czas, jutro już będzie nierychło.* »

I ja także, com zawsze wyznawał zasady demokratyczne przez tradycyę, mniéj zważając na formę, jako żołnierz pobiegłem do szeregu który miał co chwila do walki z nieprzyjacielem wystąpić — do walki o Polskę *w przedrozbiorowych* granicach.

Jak wiadomo, do walki nie przyszło — kto inny ogłosił w obec trzech zdumionych despotów i uwielbiającego świata prawa i nadzieje Polski!.... Towarzystwo Trzeciego Maja, spodziewając się zwycięztwa, przyjęło je także z uwielbieniem; lecz gdy ruch chociaż nie na długo został na nowo wstrzymany, Towarzystwo Trzeciego Maja wraca na powrót na drogę dyplomatyczną, odwołuje się do traktatu Wiedeńskiego, skarbi sobie względy *Metternicha* — a tak jeżeli dotąd nie mogło w kraju wywołać powstania martwą formą króla i konstytucyi 1791 r. — dziś, po spełnioném przeniewierstwie, daje sobie ostateczną odprawę od wszelkiéj służby w sprawie ojczystéj.

Z tych powodów, na czynach opartych i bezstronnie rozważonych, przestaję być członkiem Towarzystwa Trzeciego Maja, a przenoszę moje zasady, uczucia, chęci i gotowość do poświęceń tam, gdzie ani obłuda, ani osobiste widoki, ani zmiennictwo, nie dadzą się im poniewierać i zmarnieć, to jest do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, pod którego chorągwią prawdziwie narodową, jest jedyna spójnia i najwłaściwsze stanowisko dla Emigracyi.

Nantes, 6 czerwca 1846. — Alekander-Feliks Lewicki.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska. — Korrespondent *Gazety Augsburskiéj*, pod d. 15 czerwca b. r., donosi: w Galicyi, cyrkułach Stanisławowskim, Bocheńskim, Sandeckim i Tarnowskim, włościanie nie chcą słuchać rozkazów rządu i powinności poddańskich nie odrabiają.

— Rząd austryacki rozkazał władzom aby jak najprędzéj kończyły śledztwa z uwięzionymi w ostatnim ruchu w Galicyi. (*Gaz. Frankf.*).

— Z Krakowa, d. 17 czerwca. Nowy rząd ma się składać z trzech członków czyli dyrektorów. Mówią że dyrektorami mają być nominowani: Miroszewski, Szyndler i Kopff. Austryacy w ciągłéj są niespokojności i nowych obawiają się rozruchów. (*Ga. Berl.*).

— Korrespondent *Gazety Poznańskiéj* z Krakowa donosi: Wincenty Pol, autor *Pieśni o Ziemi naszéj*, aresztowany w Galicyi podczas ostatnich wypadków, siedzi w więzieniu we Lwowie.

— Podług doniesień listownych z nad granicy Królestwa Polskiego, d. 18 czerwca: Dwudziestu żołnierzy rossyjskich i officer uszło do Galicyi, przeprawiwszy się przez Wisłę pod Mogiłą. Tegoż dnia dwóch officerów rossyjskich odebrało sobie życie. (*Gaz. Poczt. Frankf.*).

Donoszą z Krakowa 18 czerwca, że patrol austryacki do pewnéj przechodzącéj kobiety, która na zapytanie: Kto idzie? nie odpowiedziała — dał ognia i na miejscu trupem położył. Po nocach żołnierze austryaccy dopuszczają się rabunków, kilku nawet obywateli tamecznych przy tych napadach nocnych obdzierając z wszystkiego, okropnie pokaleczyli. Podatki podniesiono wysoko z exekucyą tak surową, że właściciele nie mogąc ich wypłacać opuszczają domy, które rząd jako opuszczone pod swoje rozporządzenie zabiera.

Piszą z Galicyi : Szela ciągle bawi w Tarnowie „ podejmowany kosztem Rządu. — Chodzi wolno po mieście, jeść sam sobie gotuje, bo Austryakom nie dowierza aby go nie otruli. Pewnéj wdowie po zamordowanym przez jego bandę mężu, na wyrzut że się takich okropności dopuścił — odpowiedział : Kto winien — nóż czy rzeźnik ?

Gazeta Kolońska z d. 27 czerwca, umieściła następującą korespondencyę z Berlina :

Tyle już razy od lat sześciu rozchodziły się wieści o nadaniu konstytucyi w Prussach, iż prawdziwie jestto wystawiać się na śmiech i niedowiarstwo, mówiąc dziś jeszcze o tém ; w téj chwili jednak można już z pewnością powiedzieć, że narady nad projektem ukończone zostały.

Czy rozwinięcie konstytucyi politycznéj stało się nieodzownem w Prussach, i czyli już czas do tego nadszedł, powyższe zadanie rozwiązane zostało w sposób twierdzący, przez wszystkich ministrów państwa. Różnice jakie zachodziły dotyczyły tylko formy, i w tym względzie na naradzie kommissyi ustanowionéj do położenia zasad dla przyszłéj konstytucyi, większością głosów postanowiono co następuje :

Stany Prowincyonalne, Pruss Wschodnich, Prowincyi Poznańskiéj, Szlązka, Pomeranii, Brandeburgii, Saxonii, Westfalii i Prowincyj Nadreńskich, tworzyć mają jedno wielkie jeneralne zgromadzenie Stanów Państwa, na które zbierać się będą co lat trzy. Stany prowincyonalne jak również ich kommissye i stany Cyrkułowe nie przestaną obok tego istnieć, ze swojemi attrybucyami i prawami.

Do Stanów Jeneralnych należeć będzie : 1° Roztrząsać dochody i wydatki, kontrolować budżet Państwa.

2° Stanowić o podatkach, których w każdym razie odmówić będą miały prawo. W dwóch jednak przypadkach powyższe prawo ograniczeniu ulegnie : podczas wojny i we wszystkich innych przypadkach, w których król przez szczególne traktaty zobowiąże się do pewnych warunków. Powyższe wyjątki nie otrzymały jeszcze sankcyi, z powodu iż niektórzy członkowie kommissyi wykazują niedogodności wyniknąć mogące z podobnych ograniczeń.

3° Do Stanów Jeneralnych udawać się ma Rząd o zezwolenie, ile razy zmuszony będzie zaciągać pożyczki ; długi narodowe uiszczane i gwarantowane będą przez też Stany. Władza zaś prawodawcza wyjęta jest z ich attrybucyj.

Rząd nieprzestanie nadal przedstawiać Stanom Prowincyonalnym wniosków mających na celu zaprowadzenie zmian, we względzie praw osobowych i dotyczących własności, i tylko Stany Prowincyonalne będą miały prawo podawać petycye.

Do powyższych wiadomości *Gazeta Wezerska* dodaje : że ogłoszenie nowéj konstytucyi już dawno byłoby nastąpiło, gdyby jednemu z kommissarzy nie było przyszło na uwagę, iż tak wielka zmiana w państwie Pruskiém, potrzebuje zezwolenia krewnych królewskich, z linii męzkiéj, którzyby z czasem mogli odziedziczyć koronę ; sądzą powszechnie dodaje taż Gazeta, iż i ta trudność wkrótce uchyloną zostanie.

— W Szlązku Pruskim, Austryackim, Czechach i Morawii, wzburzone są umysły, mianowicie w Szlązku Austryackim na wielu punktach spostrzegać się daje nadzwyczajna niespokojność. (*Merkury Szwabski*).

— W Illyryi, gdzie przemaga ludność słowiańska, miały także wybuchnąć rozruchy pomiędzy włościanami.

(*Gaz. Noremb.*).

Włochy. — Wiadomości z Piemontu i środkowych Włoch niepokoją rząd austryacki. Wszędzie krążą odezwy wzywające lud do powstania.

Czerkassya. — Podług odebranych listów z Tyflis, Moskale przygotowują się na nową wyprawę przeciw Czerkiesom, chcąc odwetować przeszłoroczną klęskę. Wyprawa ma się odbyć przy końcu czerwca lub na początku lipca, i rozpocznie się trzema kolumnami. Chodzi zaś głownie Moskalom o przecięcie Czerkiesom dowozu żywności i posiłków, i o wypędzenie Szamyla z Weden położónego o 20 mil od Dargo. Ostatnia wyprawa Szamyla nie była podobno tak nieszczęśliwą jakto głosili Moskale. Miał on tylko zamiar ukarać niektóre plemiona za przyłączenie się do Rossyi, szczególniéj zaś zaopatrzyć się wcześnie po drodze w broń i amunicyę. Obu tych celów Szamyl dopiął, a potém cofnął się na pierwotne swoje stanowisko, uprowadzając z sobą znaczne zapasy w żywności.

— W dzienniku francuzkim, *Journal des Débats*, z d. 30 czerwca, znajduje się następujące ogłoszenie :

Stosownie do decyzyi Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 czerwca, zakład wód i kąpiel w *Vichy* (Allier), zobowiązał się przyjmować na przyszłość wychodźców politycznych, którzy nakazane sobie będą mieli też wody i kąpiele przez doktorów, od 15 maja do 15 czerwca i od 20 sierpnia do 15 września, bez szczególnego na ten cel upoważnienia. Zakład dozwoli im darmo kąpać się i opatrzy ich w bieliznę, lecz sami płacić muszą za życie i mieszkanie.

Za przybyciem na miejsce, obowiązani będą okazać świadectwo doktora i usprawiedliwić charakter wychodźca przez okazanie paszportu.

Niedopełniający jednego z powyższych warunków, przyjęci do zakładu nie zostaną.

W Niedzielę, dnia 28 czerwca b. r., przeniesione zostały zwłoki ś. p. *Wiktora Ratajskiego*, z cmentarza Batignolles do grobu zakupionego ze składek braterskich na cmentarzu Montmartre. Licznie zebrani Polacy z Batignolles i z Paryża towarzyszyli téj ceremonii. Nad grobem przemówili : ksiądz Korycki i Ob Stempowski Leon.

— Dnia 21 maja 1846, umarł w Amiens, członek Tow. Dem. Pol. Drygalt Jan, w czterdziestym drugim roku życia, rodem ze Żmudzi, powiatu Szawelskiego.

ZAWIADOMIENIE OD REDAKCYI.

Redakcya *Demokraty* uprasza o nadsyłanie jéj wszelkich listów i pism pod adresem : *à M. Thomas Krzyżanowski, rue de Touraine St.-Germain*, 5, *à Paris*. Wszelkie zgłoszenia się i reklamacye winny być *franco* nadsyłane. Mandaty mogą być wystawiane albo na to samo nazwisko, lub komu dogodniéj może przesyłać prenumeratę do Centralizacyi, pod adresem *M. Stacherski*, 18, *rue des Tournelles*, *à Versailles* (Seine et-Oise). — Przytém Redakcya uprasza Prenumeratorów o spieszne nadesłanie należności.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.